

Ewa Chojnacka

UWM w Olsztynie

W obliczu aksjologicznej próżni. O rozpadzie świata wartości w literaturze Młodej Polski i w prozie najnowszej

**In the face of axiological vacuum. About
the disintegration of world of the value in the literature
of Young Poland and in the newest prose**

Słowa kluczowe: aksjologia, modernizm, współczesność, pesymizm, dezintegracja
Key words: axiology, modernism, the present, pessimism, disintegration

Poszukiwanie dialogu między tradycją a współczesnością skłania do refleksji nad problemami mającymi charakter uniwersalny. Taką płaszczyzną odniesienia okazuje się kwestia literackiego doświadczania i wyrażania rozpadu świata wartości. Józef Tischner definiował upadek wartości jako świadomość sytuacji kryzysu, gdy odeszła od nas pewność tego, co podstawowe¹. Jest to jednoznaczne z utratą jakiegoś centrum scalającego wszelkie dążenia i motywacje. Wówczas świat przeradza się w chaos, w którym jednostka doświadcza dezintegracji, daremnie próbuje odnaleźć to, co utracone lub stworzyć nowy system aksjologiczny.

W historii literatury mówienie o zjawisku rozpadu wartości w mniejszym lub większym stopniu zaznaczyło się w każdej epoce². W rozważaniach o problemie bankructwa idei, ukazanym w literaturze najnowszej, szczególne znaczenie będzie miała jednak twórczość polskich modernistów. Stąd też przedmiot analizy stanowi wybrana proza Młodej Polski oraz ta powstająca po 1989 roku, w której doświadczenie kryzysu wartości jest zagadnieniem kluczowym, a przy tym rozpatrywanym wieloaspektowo i ujawniającym ścisłą korelację między poszczególnymi elementami systemu aksjologicznego.

¹ J. Tischner, *Wartości i myślenie*, w: tegoż, *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 481.

² Pogłósów aksjologicznej dewaluacji można doszukać się chociażby w romantycznej twórczości Zygmunta Krasińskiego (*Nie-Boska komedia*) czy Juliusza Słowackiego (*Kordian*). W jakiś sposób jej kontynuacją, ale także dopełnieniem, będzie literatura polskiego modernizmu, choć tu doświadczenie rozpadu ma odmienne podłoże ideowe.

W żadnym innym momencie wiara w tradycyjne wartości nie uległa takiemu rozprężeniu, jak w końcu wieku XIX³. Świadomość życia złudzeniem, które nie gwarantuje niczego pewnego, zostaje zaakcentowana już u bohatera *Bez dogmatu* Henryka Sienkiewicza. Doświadczenie rozkładu aksjologicznego w tym wypadku bierze swój początek w zakwestionowaniu naukowych pewników, tak cenionych przez pozytywistów. Okazuje się bowiem, że mimo wysiłków człowiek nadal jest poza granicą niepoznawalnego. Z drugiej strony naukowa analiza rzeczywistości potwierdza tylko jej niedoskonałość. Stąd postawę pewności przewyżcza poczucie zagubienia i zawiedzenia, przekładające się z kolei na płaszczyznę wartości duchowych. „Czyż nie każda religia istnienie zła i nędzy na świecie usprawiedliwia?”⁴ – pyta zatem bohater *Śmierci* Ignacego Dąbrowskiego, dokonując rewizji swego życia w obliczu śmiertelnej choroby.

Zwątpienie w Bożą dobroć, z uwagi na świat naznaczony nędzą, daje o sobie znać także w przypadku Jana Krywy z powieści *Dzieci nędzy* Stanisława Przybyszewskiego:

Bóg stworzył raj, aby dla człowieka nową, wyrafinowaną męczarnię stworzyć. Pokazał mu niesłychane cuda, a potem wyrzucił na pustynne piachy, kamienne odłogi: na każdym kroku stawiał mu nieprzebyte zapory, kazał mu szaleć z rozpaczony [...], a sam zanosił się od śmiechu⁵.

W refleksji bohatera rysuje się wizja Boga, który koncepcję rajy połączył z ideą cierpienia człowieka, potęgowanego daną mu obietnicą. Stwórca nie tylko nie uchronił go przed doświadczeniem rozczarowania, ale to On stanął na drodze do ludzkiego szczęścia. Jedyne sposoby na okazanie sprzeciwu Bogu Krywo widzi w samobójczej śmierci.

W kręgu rozważań o bankructwie aksjologicznym w literaturze modernizmu mieści się również zakwestionowanie znaczenia idei domu jako przestrzeni bezpiecznej, zaspokajającej potrzebę bliskości i akceptacji, jak też będącej centrum duchowych wartości. Tak postrzega dom Jarosław z *Mené-Mené-Thekel-Upaharisim!... Quasi una phantasia* Tadeusza Micińskiego. Widok opuszczonego pałacu inicjuje w bohaterze tragiczne wspomnienia z przeszłości, kładące się cieniem na jego tożsamości: „Tu szereg katastrof okropnych się zdarzyło, tu przerażające tragedie rodzinne rozgrywały się cichą męką lub szaleńcem morderstwa [...]”⁶.

³ O zjawisku bankructwa idei w literaturze Młodej Polski pisał m.in. Kazimierz Wyka (*Wstępne objawy uczuciowości modernistycznej*, w: tegoż, *Młoda Polska*, t. I: *Modernizm polski*, Kraków 1977, s. 56–116).

⁴ I. Dąbrowski, *Śmierć (Studium)*, Kraków 1957, s. 51.

⁵ S. Przybyszewski, *Dzieci nędzy*, Warszawa 1929, s. 285–286.

⁶ T. Miciński, *Mené-Mené-Thekel-Upaharisim!... Quasi una phantasia*, w: tegoż, *Pisma pośmiertne Tadeusza Micińskiego*, cykl I: *Lucyfer*, red. A. Górski, Cz. Łatawiec, Warszawa 1931, s. 56.

Obraz domu jako ruiny duchowej przywołuje także Jan Krywło (*Dzieci nędzy*), gdy po latach, w związku ze śmiercią ojca, przekracza próg rodzinnego gniazda:

I już się nie bronił [Jan – E. Ch.] przed zajadliwym rojem najprzykrzejszych myśli: z całą zaciętością jął rozpatrywać losy swej rodziny – miał nawet pewną satysfakcję w tym mroźnym, zimowym rozpamiętywaniu dziejów ginącego rodu, walącego się domu⁷.

Postrzeżenie domu w kategoriach destrukcji w tym wypadku znajduje swe potwierdzenie w losach osób, które ten dom stanowią, i w panującej w nim atmosferze. Tę ostatnią warunkują kolejne stadia obłędu Gustawa, alkoholizm Zbigniewa czy fakt uprawiania nierządu przez siostrę Jana – Salę. Mimo upływu lat nie cichną bolesne reminiscencje z dzieciństwa, jakie bohater nosi w swej pamięci: „[...] poniewierany przez macochę i ojca, [...] rósł we własnych oczach na bohaterskiego mściciela wszystkich krzywd, które przez całe dzieciństwo ponosił”⁸. Nad tym domem zdaje się ciążyć klątwa braku małżeńskiej miłości, o której dowiadujemy się z relacji Jana. Pod dachem rodzinnego gniazda przekonuje się on również o drzemiącej w nim fatalnej sile namiętności, żywionej do żony swego brata. Destrukcyjny wpływ tego domu prowadzi w końcu do załamania się jego wiary w Boga.

W rozważaniach o doświadczeniu rozpadu aksjologicznego w literaturze Młodej Polski nie można pominąć kwestii związanej ze sferą uczuć. Przekonanie o kryzysie idei domu czy religii dopełnia motyw miłości będącej jedynie wyrazem głodu instynktu, cielesnego zaspokojenia, za którym nie idą żadne wyższe wartości. Wizja duchowego związku przegrywa z koncepcją uczucia pojmowanego jako fatum obracające się przeciw któremuś z partnerów. Miłość ma znamię perwersji, wywołuje lęk przeplatający się ze zmysłowym pożądaniem. Jest zatem daleka od romantycznej idealizacji⁹. Kochająca kobieta przybiera postać modliszki czy pantery czającej się do skoku¹⁰. W jednej chwili staje się lubieżną Salome czy Lilith, nierzadko powiernicą szatana. Stąd też Jan Krywło (*Dzieci nędzy*) bliski związek z kobietą wiąże z działaniem fatalnej mocy, idącej właśnie od szatana:

Szatanie – oszukałeś mnie!

[...]

Wszczepiłeś w duszę naszą żar pragnień, jad namiętności, chytrze i podstępnie i zasadziłeś rozkoszne drzewo miłości, co złe i dobre rozeznac daje, co oczy na moc twoją i potęgę rozwiera¹¹.

⁷ S. Przybyszewski, dz. cyt., s. 10.

⁸ Tamże, s. 63.

⁹ B. Szymańska, *Miłość i lęk*, w: *też*, *Mistycy i pesymiści. Przeżycia i uczucia jako wartości w filozofii polskiego modernizmu*, Wrocław 1991, s. 154.

¹⁰ O młodopolskich realizacjach mitów miłości i związanych z nimi wizerunkach kobiety traktuje praca m.in. Wojciecha Gutowskiego (*Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1992).

¹¹ S. Przybyszewski, dz. cyt., s. 124.

Z kolei w *Próchnie* Wacława Berenta miłość do kobiety zdaje się być główną siłą, która hamuje aktywność w przestrzeni sztuki. Nie bez przyczyny w świadomości Borowskiego jak echo powraca przestroga ojca, postrzegającego uczucie jako bolesne piętno, rzutujące na kondycję twórczą artysty, ciężące ku prozie życia zabijającej talent:

– Ja cię krwią serca mego wykarmiłem [...] mym talentem, wszystkimi władzami duszy; a ten polip to wszystko wyssie z ciebie... To nie kobieta, nie dusza [...], to zwyczajna suka, która pomioty rzucać chce¹².

Kwestia miłości, jako wartości naznaczonej rozpadem, pojawia się także w nieco późniejszej powieści Tadeusza Konczyńskiego pt. *Śmiertelny bieg*. Dla głównej bohaterki, Jadwigi, relacja partnerska z Karolem Otowiczem to wstępowanie w czeluście dantejskiego piekła. Przestrzeń uczuć ma stylizację ognistych płomieni – tak jak cała otaczająca rzeczywistość jest jedynie dryfowaniem po meliznach. Wizja degrengolady w sferze miłości, która stanie się doświadczeniem Jadwigi, zostaje zasygnalizowana już w refleksjach Rosława:

Życie jest bezmierne – mówił jak do siebie, stłumionym głosem – dla jednych jest burzą, dla drugich cichym, spokojnym, zaklętym oceanem. Dla jednych jest krzykiem zmysłów, dziką walką o byt, służbą dla materialnych, poziomych, zapomnieniem zupełnym praw jestestwa duchowego, niewolą dobrowolną pod batem instynktu¹³.

W przywołanej powieści Konczyńskiego kryzys wartości uwidacznia się jednocześnie w wielu obszarach, w których daje o sobie znać „filozofia” Karola Otowicza – Don Juana i sybaryty. Toteż przestrzeń salonu, wypełniona sztucznym światłem, lubieżnymi uśmiechami kobiet i mężczyzn, mimowolnie wzbudza w bohaterce moralny wstrząs, ukazuje obraz świata jako bezmiaru zła, nieuchronnie ciężącego ku otchłani¹⁴:

Pękały w niej delikatne wiązania, które mimo całego sceptycyzmu, [...] podtrzymywały jeszcze mocno jej etyczne poglądy na wartość życia i etyki. Otchłani, nad której brzegiem stapała od kilku miesięcy, odsłoniła się nagle pod nią w całej grozie w chwili, kiedy wichur przy przypadku rozwiął mgłę zakrywającą jej głębie¹⁵.

¹² W. Berent, *Próchno*, oprac. J. Paszek, Wrocław 1979, s. 40.

¹³ T. Konczyński, *Śmiertelny bieg. Powieść współczesna*, Warszawa–Kraków [1922], s. 21.

¹⁴ O motywie otchłani jako jednym ze słów-kluczy w literaturze Młodej Polski traktuje praca Marii Podrazy-Kwiatkowskiej (*Pustka – otchłani – pełnia*, w: tejsze, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985).

¹⁵ T. Konczyński, dz. cyt., s. 122.

Perspektywa uczucia sprowadzającego się jedynie do zaspokojenia cielesnych rozkoszy znajduje swój wyraz w świecie bez wartości, bez Boga, bez idei trudu. W takiej rzeczywistości ludzka egzystencja przeradza się jedynie w proces biernego trwania, jest realizacją szeroko pojętego hedonizmu:

Zatem uciekam od życia [...] chcę zgubić trawiącą mnie gorączkę, zapomnieć o całej nędzy istnienia i wypić z niego to, co się da wypić rozkosznego. [...] we mnie nie ma żadnych głębin. [...] drwię z systemów filozoficznych i bajeczek religijnych. Trzeba użyć, aby przez użycie rozplynać się w nicości. To moja filozofia! i tej hołduję z bałwochwalczym posłuszeństwem!¹⁶

Zatem nie Jadwiga, a Karol Otowicz jawi się jako jednostka najpełniej przeżywająca upadek aksjologiczny, wykazująca potrzebę eskapizmu w sztuczne raje oraz zaspokojenia głodu miłości w ramionach innych kobiet. W jego przypadku szczególnie mamy też do czynienia z procesem wypełniania życia nowymi wartościami. Na szczycie tej hierarchii plasuje się kult pieniądza pochłaniający go bez reszty. Wiara w nowy dogmat załamuje się jednak dość szybko, a jej przypięczeniem jest samobójcza śmierć bohaterka.

Rozważania o młodopolskiej tradycji wyrażania rozpadu świata wartości są punktem wyjścia do analizowania tego zjawiska w prozie polskiej po 1989 roku zarówno w aspekcie kontynuacji, jak i nowatorstwa¹⁷. Nie bez przyczyny powraca definicja współczesności jako świata bez Boga, a także refleksja nad literaturą najnowszą jako wykwitem powszechnego rozczarowania rzeczywistością bez perspektyw¹⁸. Jerzy Jarzębski owo doświadczenie kryzysu wiąże z nowymi zjawiskami w przestrzeni politycznej, społecznej czy gospodarczej, stawiającymi człowieka wobec innych realiów¹⁹. Tak jak w modernizmie, także w literaturze traktującej o świecie ponowoczesnym, zjawisko rozpadu koncentruje się wokół kluczowych idei, takich jak dom, wiara w Boga czy miłość. Jednocześnie w kontekście tego problemu podejmowanego na gruncie literatury najnowszej należy zaznaczyć, że bierzemy pod uwagę tylko pewien jej wycinek, który stanowią teksty najmocniej akcentujące zjawisko aksjologicznego kryzysu i na jego podstawie dokonujące diagnozy współczesności.

¹⁶ Tamże, s. 100–101.

¹⁷ Podejmowane rozważania odwołują zatem do kontekstu nowoczesności, która w świetle współczesnej humanistyki stanowi kontynuację, a zarazem dopełnienie tradycji modernizmu, na co wskazywali m.in. Wolfgang Iser, Jonathan Culler, Scott Lash); por. prace zawarte w tomie *Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze*, red. i wstęp R. Nycz, Kraków 1998.

¹⁸ G. Matuszek, *Nowa (młoda) proza wobec nowej rzeczywistości*, w: *Literatura wobec nowej rzeczywistości*, red. G. Matuszek, Kraków 2005, s. 276.

¹⁹ Jako przykład badacz przywołuje m.in. prozę Mariusza Sieniewicza, Magdaleny Tulii czy Stefana Chwina (zob. J. Jarzębski, *Formy pesymizmu*, w: *Ćwiczenia z rozpacz. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. J. Jarzębski, J. Mombro, Kraków 2011, s. 14).

W powieści *Panna Nikt* Tomka Tryzny problem dewaluacji wartości jest skompilowany z procesem dojrzewania głównej bohaterki. W wymiarze symbolicznym realizuje się on z chwilą wkraczania w przestrzeń miasta, w myśl uświęconej literacką tradycją opozycji wieś – miasto, natura – kultura. Przeżywanie rozchwiania aksjologicznego wiąże się tu zarazem z ideą przyjaźni stopniowo pozbawiającej Marię Kawczak autentyczności. Dziewczyna po raz pierwszy przekonuje się o możliwości życia bez Boga, o istnieniu postaw występujących przeciw największym autorytetom. Przyjaźń będzie również ciężką próbą dla jej duchowej siły, broniącej jeszcze religijnych dogmatów przed bluźnierstwem. Akt zawiązywania bliskiej relacji z Katarzyną Bogdańską okazuje się jednak konsekwentnym wkraczaniem w czeluście piekła:

- Więc w zamian, siostrzyczko, uratuję cię.
- Od czego? – pytam.
- Od królestwa ubogich, od nieba dla niewinnych – mówi uroczyście – Obiecuję ci, pójdziesz prosto do piekła²⁰.

Sytuacja bohaterki wykazuje zatem jakąś analogię to losów Jadwigi z powieści Konczyńskiego, gdzie symbolika piekła definiowała egzystencjalną przestrzeń Karola Otowicza. Marysia Kawczak (*Panna Nikt*) właśnie po chwili wypowiedzenia przez koleżankę złowieszczej przysięgi traci przytomność, jakby padając pod ciężarem deprawacji Katarzyny.

Kreowanie rzeczywistości na przestrzeń *infernum* pojawia się w literaturze najnowszej szczególnie wtedy, gdy mamy do czynienia z sytuacją upadku moralności i wizją świata bez Boga. Nie bez przyczyny w powieści *Czwarte niebo* Mariusza Sieniewicza postać tajemniczego biznesmena, Edwarda Bela-Belowskiego, przybywającego do cichego Zatorza, jest stylizowana na szatana. Jako wcielenie diabła postrzega go również główny bohater – Zygmunt Drzeźniak:

[...] nikt nie zauważył, że gałki oczne Bela-Belowskiego zaczęły się obracać! [...] Zrenice rozszerzały się, rzucając koliste spojrzenia w mroczniejący pokój. „Szatan! Szatan!” – jęknął bezgłośnie Zygmunt²¹.

To bezgłośnie jęczenie daje znać o sobie wielokrotnie, gdy Zygmunt doznaje poczucia degrengolady i zwyrodnienia w sferze wartości moralnych, tak jak podczas obserwowanego castingu młodych kobiet do pracy w firmie Bela-Belowskiego czy zabaw odbywających się w ponurym „królestwie” biznesmena. Apogeum osiąga ono w momencie tragicznego pożaru, gdy wobec widoku zwęglonych ciał wyłania się niewzruszona postawa finansowego potentata.

²⁰ T. Tryzna, *Panna Nikt*, Warszawa 1996, s. 129.

²¹ M. Sieniewicz, *Czwarte niebo*, Warszawa 2003, s. 180–181.

Zarówno uwagi bohatera z powieści Sieniewicza, jak i doświadczenia Marysi Kawczak (*Panna Nikt*) koncentrują się głównie wokół materialistycznej wykładni życia, niosącej za sobą duchową ruinę. W przypadku bohaterki powieści Tryzny upadek dziecięcej wiary dopełni się w chwili, gdy za namową Katarzyny dopuści się profanacji świętego miejsca. Wówczas groza własnego czynu łączy się z poczuciem bezpowrotnej utraty miłości Boga:

Boże mój, choć już wiem, że nie jesteś mój. Myślałam, że jesteś dobry dla wszystkich ludzi na ziemi, a okazało się, że jesteś dobry tylko dla niektórych. [...] Nie wiem, jak naprawdę nazywa się to miejsce, gdzie muszę iść, ale muszę tam iść, bo już nic innego mi nie pozostało²².

Jakkolwiek kryzys wiary jako fundamentu ludzkiego działania oraz Boga – najwyższego autorytetu – okazuje się kluczowym zjawiskiem w literaturze najnowszej. W powieści Sieniewicza zostaje on wyrażony przez Północnego, który rozważania o upadku idei *sacrum* formułuje w kontekście własnych doświadczeń:

Później było katolickie piekło, mitologiczny Hades ze szkoły, niezliczone krainy cieni. I choć wszyscy dorośli mówili o niebie, ani razu nie widziałem, żeby nieboszczyk szedł do nieba. Zakopywali go w ziemi, w trumnie, w odświętnym ubraniu. A golemi, zombi, trupy wyłaziły na świat, rzeki podmywały ziemię ze szkieletami dawno umarłych²³.

Dewaluacja chrześcijańskich wartości ujawnia się poprzez zanegowanie wizji nieba, które mogłoby być ratunkiem przed nędzą życia. Jednocześnie należy zaznaczyć, że akt zwątpienia wypływa z ust człowieka zawiedzionego dotychczasową egzystencją, naznaczoną problemami materialnymi, niepewnością jutra. Idea Boga i Kościoła jest przez niego stawiana na równi z przestrzenią władzy, która tylko ma człowieka wielością składanych obietnic, pozostawiając go samemu sobie. Chaos świata daje mu pewność, że żadna siła wyższa nie czuwa już nad ludzkim losem. Północny wskazuje zatem, że: „Nie ma nieba, nie ma chmur, a Bóg jest tylko zgraną do cna kartą, zgałganiałą marionetką, jak papież na ekranie telewizora”²⁴. Do podobnych wniosków dochodzi także Zygmunt Drzeźniak, coraz bardziej nieradzący sobie z wymogami rzeczywistości, która zaszczepia w nim nienawiść, popycha do przemocy. Z przekonania o postępującej degrengoladzie rodzi się poczucie zwątpienia i buntu. Dość wspomnieć, że dotychczas wiara w miłosiernego Boga pozostawała jedynym lekarstwem na ból istnienia, a także najmocniejszym orężem w ideowej walce z Północnym. Jednak w miarę wnikliwej rewizji otaczającego go świata świadomość bohatera oddala się od

²² T. Tryzna, dz. cyt., s. 252.

²³ M. Sieniewicz, dz. cyt., s. 174.

²⁴ Tamże, s. 297.

bezwzględnej ufności w moc Transcendencji. Mimo pragnienia powrotu dawnej wiary brakuje mu już przekonania, że Bóg doprowadzi go do prawdy. W przypadku Zygmunta Drzeźniaka postawa zakwestionowania Boskiego miłosierdzia nie ma jednak wymiaru bluźnierczej deklaracji Północnego, przybiera za to formę duchowej refleksji zbliżonej do modlitwy²⁵. Symptomy kryzysu wiary w łaskę Bożą ujawniają się również na końcu powieści, w momencie śmierci bohatera, który przekonuje się, że nie ma żadnej wizji raju, zawsze pozostaje tylko ziemia.

Z kolei inny przykład dewaluacji wartości religijnych jest ukazany w *Bóg zapłac!* Włodzimierza Kowalewskiego. Bohater przekraczający przestrzeń kościoła ze zdumieniem spostrzega, że nie ma ona już nic wspólnego z ideą tradycyjnie pojmowanego *sacrum*. Aurę wzniosłości konsekwentnie zastępuje duch nowoczesności, a praktyki nabożeństw mają wymiar komercyjny. Rozpatrywanie religii w kontekście dogmatów przewyższa nowy sposób postrzegania wiary. Nie mieści się to jednak w świadomości człowieka należącego do innej rzeczywistości, odchodzącej w zapomnienie. Mimo że Irek manifestuje postawę sceptyka wobec religii, proponowana forma ewangelizacji, nawet wypowiedziana ustami kapłana, pozostaje dla niego czymś niepojętym, a co ważniejsze, odbieranym negatywnie:

– Żadnych dogmatów! Nie jesteśmy dogmatykami! To nie jest kwestia wiary, ale profesjonalizmu. My możemy być nawet niewierzący, wymaga się od nas przede wszystkim umiejętności sugestywnego przekazywania emocji²⁶.

Okazuje się, że dla człowieka poszukującego ratunku przed postępującą dehumanizacją załamuje się ostatni bastion świętych wartości. W szpitalnej kaplicy Irek doznaje procesu duchowej dezintegracji, której przyczyny należy upatrywać w ewolucji idei Kościoła jako instytucji podążającej za wymogami nowych czasów.

Kryzys wiary w przypadku przywołanych powieści pociąga za sobą degradację innych wartości, wyznaczających postawy bohaterów. W przypadku Marysi Kawczak (*Panna Nikt*) załamanie się jej systemu aksjologicznego przekłada się na sposób postrzegania najbliższego otoczenia, przede wszystkim własnego domu, odbieranego jako niedoskonały. Jakaś wewnętrzna skrucha, ale również pogarda dla szarej egzystencji przeplata się z tęsknotą za innym światem:

²⁵ „A może cherub o rybim pyszczku sfrunie z nieba i sprawi, że Zygmunt po wielu, wielu latach znowu uwierzy w Boga i przetrwa do kolejnego wieczoru, kolejnej nocy? To jak przyznanie się do grzechu w konfesjonale, w którym nie ma księdza i tylko wyszczerbione lustro odbija ziemię i niebo. [...] I będzie źlej, choć wcale nie bliżej do prawdy. Niech Bóg cud uczyni, by Zygmunt w tym świecie się zadomowił, zjadł Chrystusa i wierzył, gorąco wierzył w życie wieczne” (tamże, s. 317).

²⁶ W. Kowalewski, *Bóg zapłac!*, Warszawa 2000, s. 82.

Nie lubię przychodzić do domu. Bo jest mi ich strasznie żal. To nie życie, to vegetacja. Może kiedyś uda mi się ich uratować. Ale muszę być bardzo, bardzo bogata²⁷.

Dochodzimy zatem do kolejnej kwestii związanej z refleksją nad sytuacją rozpadu świata wartości, tym razem rozpatrywanej w aspekcie idei domostwa. W powieści Tryzny poczucie kryzysu ujawnia się dwojako. Z jednej strony wiąże się z niemożnością całkowitego zaspokojenia potrzeb materialnych, przełamania utrwalonych schematów, wywołujących postawę buntu. W tym względzie zjawisko kryzysu obejmuje przestrzeń domu Marysi Kawczak. Jednak ten właśnie dom okazuje się trwałym bastionem wartości duchowych, które giną wraz z wykraczaniem poza jego próg. Z drugiej strony rozkład idei domu realizuje się w przypadku wizji domostwa jej przyjaciółki, Kasi. Tę znamionuje zaburzenie tradycyjnego obrazu rodziny, zanik bliskich więzi, wychowanie bez idei, bez duchowego centrum. Dom Katarzyny dla Marysi Kawczak jest symbolem niedoświadczanego dotąd luksusu. Obraz tego przepychu zaczyna konsekwentnie wypierać perspektywę porządku, z jakiego wyrastała i do którego przywykła. Mimowolnie analiza obu sytuacji życiowych – swojej i Katarzyny – skłania ją do niejednej refleksji nad otaczającą rzeczywistością:

Czemu tak jest, że choć jestem taka głupia i mam tylko trzy sukienki, to jestem zadowolona i szczęśliwa z tego, że żyję na świecie. [...] A Katarzyna jest taka mądra i taka bogata, może mieć wszystko, co zechce, a jednak ciągle jest niezadowolona²⁸.

Marysia przekonuje się zatem o istnieniu domu bez aksjologicznych głębin, a naznaczonego samotnością. Ten dom staje się sztucznym rajem, w którym Katarzyna chroni się przed realizmem życia. Destrukcja bliskiej przestrzeni, jako nośnika wartości, jeszcze silniej daje o sobie znać w przypadku Ewy Bogdaj. Doświadczenie luksusu przeplata się tu z rozwiązłością w sferze moralności i obyczajaju.

W kontekście rozpadu idei domu należy rozpatrywać opowieść *Gnój* Wojciecha Kuczoka. Poczucie kryzysu dochodzi do głosu w świadomości ofiary wyrastającej w cieniu przemocy domowej²⁹. Dom okazuje się tu zaprzeczeniem bezpieczeństwa. Choć myśl ta nigdy nie jest wypowiedziana wprost, to jednak daje się wyczytać z kolejnych opowieści bohatera o historii jego rodu. Między wspomnieniami starego K. ujawniają się najstraszniejsze pragnienia, poczytywane jako akt wybawienia:

²⁷ T. Tryzna, dz. cyt., s. 384.

²⁸ Tamże, s. 191.

²⁹ Cezary Zalewski wskazuje, że postępowanie starego K. motywowane jest obsesją Prawdziwego Mężczyzny. Zob. C. Zalewski, *Aspekty przemocy w literaturze najnowszej*, w: *Ćwiczenia z rozpacz...*, s. 231.

Chciałem, żeby wybuchła wojna. Czekałem, aż wybuchnie wojna, [...] wstąpiłbym wtedy do armii wrogiej tej, w której walczyłyby stary K., [...] wtedy w majestacie prawa mógłbym przyjść do domu i zastrzelić starego K. [...] ³⁰.

W utworze Kuczoka podobnych fragmentów można odnaleźć więcej, wszystkie potwierdzają zwyrodnienie dokonujące się w stosunkach między ojcem a synem, dla tego ostatniego okazujące się życiowym piętnem. Pragnienie wojny jest świadectwem tego, że po raz kolejny najbliższa rzeczywistość generuje wyobrażenia, w których głos sumienia zostaje zagłuszony poczuciem krzywdy. Wtóruje mu doznawanie rozdźwięku między oczekiwaniami, podświadomie wykreowaną wizją świata a jego realnym wymiarem. Kolejne opowieści obnażają deziluzję wpajanych wartości. Stąd też chociażby pojawia się uwaga bohatera o niewspółmierności wiary chrześcijańskiej do praktyki życia codziennego:

Wierzyłem mimo starego K., który na mszy podawał mi dłoń na znak pokoju, a po powrocie do domu wymierzał karę zaległą, przed obiadem, żebym miał dobry apetyt. [...] Wierzyłem im, mimo że nie potrafili przestać się nienawidzić ani nie umieli się rozstać ³¹.

Przeżywane sytuacje nie pozwalają na znalezienie w życiu trwałych fundamentów, na których można kształtować własną przyszłość. W refleksji bohatera rozpościera się obraz najważniejszych ideałów odartych ze świętości:

[...] bo choć stary K. umiał wyznać miłość, niestety, nie bardzo wiedział, jak kochać. Kochał więc intuicyjnie przez szyderstwo, kochał przeklinając, kochał obrażając, a zawsze, kiedy się iza polała, zasypywał matkę wyznaniem miłosnymi, przeprosinami i prośbami ³².

Poczucie zawiedzenia i kryzysu zrasta się z tożsamością dojrzewającego chłopca, tak jak dom wrasta w glebę. Przekonanie o fizycznej destrukcji rodzinnego gniazda łączy się z diagnozą kondycji duchowej jego mieszkańców. Stąd też pojawia się uwaga o domu, który się starzeje, czy też domu, w którym ktoś usiłuje cokolwiek naprawić. Szczególnie ta ostatnia myśl zyskuje również swe symboliczne znaczenie. Nikt bowiem nie podejmuje trudu, aby zmienić dotychczasowy stan rzeczy i przywrócić poczucie duchowej stabilizacji. Obok zaakcentowania braku próby odbudowania czy dostrzeżenia symptomów starzenia się domu, ważne jest także wskazanie na proces gnicia sumienia, który dookreśla moralną charakterystykę członków rodziny bohatera:

³⁰ W. Kuczok, *Gnój*, Warszawa 2004, s. 69.

³¹ Tamże, s. 156.

³² Tamże, s. 84–85.

Ale tego dnia zamiast pioruna mieli gnój: poczuli nagle smród w całym domu, aż po poddasze, poczuli nagle i zaniepokoiłi się, i zaczęli nawoływać, wypytywać, co tak śmierdzi, jakby nagle zatrwożeni, że może to sumienia im gnici zaczęły³³.

W *Gnoju* doświadczenie „gnicia” dotyka każdego, sięga od najniższych kondygnacji aż do poddasza. Proces rozkładu zdaje się urastać do wymiaru żywiołu. Postrzeganie własnej egzystencji w aspekcie wynurzającej się kłoki dopełnia zarazem metafora piekła. Ta ostatnia powraca zarówno w przypadku matki bohatera, jak i jego samego, kreującego wizję domu jako ziemskiego *infernum*:

Skarżyła się jeszcze na strach przed piekłem, bała się, że z tego domu do piekła idzie się obligatoryjnie, że w tym domu nawet święty by przepił aureolę, nawet święty zszedłby na psy i czekał jak one, matka bała się więc, że i ona po śmierci pójdzie do piekła [...]³⁴.

Istnieje więc pewna tożsamość między domem a przedśmionkiem piekła. Różnica zaś tkwi w czasie ich trwania. O ile piekło jako ziemska egzystencja, realizująca się w przestrzeni domu, musi mieć kiedyś swój kres, o tyle piekło w wymiarze eschatologicznym jest równoznaczne z niekończącym się cierpieniem.

Upadek idei domu, jako skarbnicy wartości, staje się również doświadczeniem Irka z powieści Kowalewskiego (*Bóg zapłać!*). Poczucie kryzysu spowodowane jest tu śmiercią żony bohatera i próbą zatarcia bolesnych wspomnień. Utrata wszystkiego, co najcenniejsze po latach zostaje także dopełniona obrazem ruin, na których wznosi się nowe osiedle. Dla Irka jego dom, pozbawiony atmosfery ciepła i bliskości, okazuje się jedynie miejscem potęgującej się samotności, z kolei przekładającej się na przeżywanie otaczającego świata:

Po śmierci Mirki [...] świat nabrał ostrych krawędzi. Mieszkanie wyogromniało, stało się nieprzyjazne i chłodne, jakby ktoś wypuścił krew z tapet, mebli, dywanów, odbierając całą zacizność i ciepło³⁵.

Z drugiej strony nadal jest on odczuwany jako symbol tej rzeczywistości, która w obliczu nowych cywilizacyjnych przemian odchodzi w zapomnienie. Z aktem obrócenia domu w ruinę bezpowrotnie ginie świat jego młodości: „Jego dom nie miał już okien ani drzwi, stał ażurowy, jakby złożony z klocków”³⁶. Smutna prawda o kryzysie i rozpadzie idei domu – przestrzeni naznaczonej wartościami – wydziera również z opowieści przyjaciela Irka – Cmona, który zresztą całą swoją egzystencję definiuje jako życie bez puenty.

³³ Tamże, s. 201.

³⁴ Tamże, s. 198.

³⁵ W. Kowalewski, dz. cyt., s. 122.

³⁶ Tamże, s. 282.

Znamienne jest, że symptomy upadku świata wartości w literaturze najnowszej dochodzą do głosu w snach i wizjach bohaterów. W jednej z wizji onirycznych Marysi Kawczak (*Panna Nikt*) obraz słonecznej plaży będzie zatem kontrastował z postacią trupa trzymającego ją w swych kleszczach:

A może to tylko szum morza?

Trup w kleszczach mnie trzyma. Poruszają się nabrzmiąle, trochę już wyżarte usta w twarzy straszliwej, czarnej, baloniastej. Mówi coś... Zamiast słów z pyska mu rybki wyskakują malutkie³⁷.

Sfera snu i wyobrażeń staje się przestrzenią dla wyłaniających się mar i widziadeł, odżywiających tu z całą mocą. Zacierają się granice między zmysłem a rzeczywistością. Niemniej jednak ta właśnie przestrzeń nie chroni przed doświadczeniem chaosu, wręcz przeciwnie – to, co w realnym wymiarze wydaje się normalne, w kręgu onirycznych wyobrażeń ulega zdemaskowaniu, staje się okrutną prawdą o trwaniu w iluzji. Wobec niej bohaterka staje przed dramatem wyboru jako dramatem upragnionej wolności:

Oglądam się... z ziemi wystają kamienie i świecą się łagodnym blaskiem. [...] Wszędzie ciemno, tylko koło nas jasno.

– Tak – mówi Pimpus – bo akurat jesteśmy pośrodku. Widzisz tę ścieżkę?

[...]

To ścieżka Majki. Jeżeli nią pójdziesz, w sopol lodu z gorąca zamarznie. Spójrz teraz tam...

[...]

– To ścieżka Minki. Tam będzie ci tak zimno, że jak ćma się spalisz³⁸.

W wizjach i marzeniach sennych dokonuje się nie tylko rewizja rzeczywistości, lecz także próba przewidzenia przyszłości. O ile w wymiarze zwykłej egzystencji w bohaterce pobrzmiewały jedynie wspomnienia nieskazitłwej deprawacją dziewczynki, o tyle w wyobraźni ujawnia się pragnienie jej odzyskania. W obrazie „królestwa umarłych godzin” wyłania się jednak straszliwa prawda o niemożności powrotu do utraconego świata wartości. Stąd też postać królowej nosząca rysy dawnej Marysi musi być skazana na zapomnienie. Wraz z przekraczaniem progu świata dorosłych bohaterka staje się „panną nikt” – jednostką bezpowrotnie tracącą swoją autentyczność³⁹.

Wizje senne, jako świadectwa doznawanego kryzysu wartości, ujawniają się też w przypadku Zygmunta Drzeźniaka (*Czwarte niebo*). W obrazach spieczonej słońcem pustyni uczucie pragnienia i próżnego wyczekiwania raptunku przeplata się z perwersją erotyczną. Spiżowa postać dziewczyny chwytająca bohatera w swoje objęcia, zagradzając drogę ucieczki:

³⁷ T. Tryzna, dz. cyt., s. 331.

³⁸ Tamże, s. 432–433.

³⁹ C. Zalewski, *Aspekty przemocy w literaturze najnowszej*, s. 242.

Zygmunt nie ogląda się, a nad nim wielki cień kobiecej ręki kołuje jak sęp, jest coraz niżej, zbliża się nieuchronnie i ostatecznie. Zygmunt nie daje za wygraną, ucieka, lecz biegnie już w cieniu pięciu palców, które powoli zmieniają się w przygotowane do chwytu pazury⁴⁰.

Oniryczna projekcja mężczyzny jest przetransponowaniem jego największych lęków, kumulujących się na skutek przeżywania rzeczywistości. Poczucie osaczenia i spętania wynika z otaczających go sytuacji i wydarzeń, jakie następują od momentu pojawienia się Bela-Belawskiego, czy chaosu wyłaniającego się ze środków masowego przekazu.

W *Gnoju* Kuczoka, podobnie jak u Tryzny, sfera sennego marzenia jest naznaczona znamieniem prorocstwa:

Przez długi czas kładłem się spać wcześniej. Siostra starego K. powtarzała mi zawsze, że tylko sen przed północą tak naprawdę regeneruje organizm, a matka przekonywała, że tylko to, co wysnione przed północą, ma moc proroczą. Śniłem więc, zapadałem w sen, mój jedyny, ulubiony sen.....⁴¹.

Sen jest w tym przypadku czymś pożądanym, bo umożliwia realizację skumulowanych przez lata pragnień. Mocą wyobraźni dopełnia się zatem klęska zrujnowanego domu, który upada pod ciężarem moralnego brudu:

Załomotało. Zapadło. W siebie się wessało. W ziemię wkłęsało. Dom na jej [matki – E. Ch.] oczach złożył się w try miga w gruz, wpadł w dziurę podmyta, przegniłe fundamenty tego domu poddały się i nagle całość stała się rozsypanką, w błocie, wodzie i gnoju zatopioną [...]⁴².

Warto podkreślić, że w analizowanej literaturze najnowszej zjawisko kryzysu pojawia się także w sferze uczuć. Jego symptomem jest przewartościowanie relacji partnerskich. Niejednokrotnie ciało ulega urzeczowieniu, o czym świadczy choćby scena zabawy w podziemiach „Belzekomu” (*Czwarte niebo*). Zwyródnienie w kręgu uczuć ujawnia się również w doświadczeniu Marii Kawczak (*Panna Nikt*) czerpanym z bliskiego otoczenia Ewy Bogdaj, z opowieści o praktyce sprzedawania swego ciała, epatowania nagością czy też brutalnego gwałtu, który staje się bolesnym piętnem na całe życie. Innym razem relacja partnerska nosi znamię perwersji powracającej w przywołanych wizjach sennych Zygmunta Drzeźniaka (*Czwarte niebo*) – jakkolwiek nawiązujących do modernistycznej walki płci. Z kolei w powieści Kowalewskiego (*Bóg zapłac!*) miłość traktowana jest jako kolejna przygoda w życiu bez puenty.

Refleksja nad sposobem wyrażenia doświadczenia rozpadu wartości w literaturze najnowszej jest również sprzęgnięta z problemem dezintegracji osobowości. To poczucie sygnalizuje bohater powieści Sieniewicza:

⁴⁰ M. Sieniewicz, dz. cyt., s. 222–223.

⁴¹ W. Kuczok, dz. cyt., s. 200.

⁴² Tamże, s. 207.

„[...] We mnie siedzi Północny, ja siedzę w Północnym!” [...] Czasami istnieje się podwójnie, w sobie i obok siebie. Jakby jeden człowiek był dwojgiem ludzi, jedna egzystencja na dwa istnienia się dzieliła, jedna rzeczywistość na dwa światy. I nie wiadomo, który człowiek, który świat, które istnienie prawdziwie. Może obydwu?⁴³.

Tym samym zbliżamy się do kwestii doświadczania dezintegracji czy rozszczepienia osobowości, wpisującego się w koncepcję człowieka końca wieku⁴⁴. Podobny przykład można odnaleźć chociażby u Tryzny. Wobec nakładania się kolejnych postaw przejmowanych z otoczenia już tylko gdzieś w chwilach samotności bohaterka czuje w sobie obecność dawnej Marysi. W jej przypadku idea dezintegracji realizuje się na poziomie imienia. Od drogi Minki, a później Majki, dziewczyna zmierza już tylko ku własnemu unicestwieniu, które dopełni się w samobójczej śmierci.

Jak się okazuje, rozpad świata wartości dokonuje się na skutek przeżywania rzeczywistości wykraczającej poza ideę porządku. Przekonaniu o trwaniu w przestrzeni chaosu towarzyszy postawa eskapizmu. Samobójstwo Marysi Kawczak (*Panna Nikt*) zdaje się być jedynym sposobem wyzwolenia się z ponurej otchłani, jakiej doświadczyła w życiu. Z drugiej strony to ostatni, a tym samym najbardziej rozpaczliwy wyraz rozczarowania światem. Pragnienie ucieczki od rzeczywistości daje o sobie znać także w przypadku bohatera *Gnoju* Kuczoka, który ukojenia szuka we śnie, jak również u Zygmunta (*Czwarte niebo*), który alternatywą na degrengoladę codzienności czyni przestrzeń wykreowanego przez siebie świata, ulokowanego w sferze nieba. Podobnie dzieje się w powieści Kowalewskiego (*Bóg zapłać!*), gdzie tęsknota za minioną rzeczywistością możliwa jest do pokonania tylko na drodze samounicestwienia.

Jednocześnie wobec postawy eskapizmu wciąż nie cichnie pytanie o sens życia, o źródło zła obracającego się przeciw wartościom. Próba znalezienia na nie odpowiedzi nierzadko staje się przedmiotem refleksji Zygmunta Drzeźniaka (*Czwarte niebo*), wiodących ku nihilizmowi:

Zło było dla niego zawsze produktem człowieka, żadnym starotestamentowym dziedzictwem ani odwieczną zemstą wypędzonego Szatana. Zło to człowiek, [...] Zło jest realne w takim stopniu, w jakim realny jest człowiek⁴⁵.

Jak wynika z poczynionych rozważań, podjęcie refleksji nad zjawiskiem rozpadu świata wartości okazuje się dobrym pretekstem do wykazania dialogu między tradycją a współczesnością. Mimo upływu czasu i zmieniających

⁴³ Tamże, s. 291–292.

⁴⁴ Szeroko o motywie osobowości rozszczepionej pisze Teresa Walas; zob. *Osobowość rozszczepiona i „mózgowcy”*, w: tejsze, *Ku otchłani (dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905)*, Kraków 1986, s. 208–209).

⁴⁵ M. Sieniewicz, dz. cyt., s. 151.

się tendencji ciągle mamy do czynienia z doświadczeniem aksjologicznej próżni. Owa dewaluacja staje się procesem uniwersalnym, dotyczy zachwiania wiary w te same wartości w obszarze współczesności. Oczywiście sposób i wymiar zakwestionowania takich idei, jak Bóg, miłość czy dom, nie będzie wiernym odzwierciedleniem młodopolskiej tradycji. Literatura najnowsza odnosi się przecież już do całkiem innej rzeczywistości, stawiającej przed człowiekiem nowe wyzwania. Zmienia się też sposób manifestowania kryzysu aksjologicznego. Z drugiej strony wobec świadomości tych różnic rysują się także pewne kontynuacje (motyw piekła, figura kobiety-sępa czy dezintegracja osobowości), co potwierdza ważność młodopolskiej tradycji w rozważaniach o rozpadzie świata wartości w literaturze najnowszej.

Bibliografia

Źródła

- Berent W., *Próchno*, oprac. J. Paszek, Wrocław 1979.
Dąbrowski I., *Śmierć (Studium)*, Kraków 1957.
Konczyński T., *Śmiertelny bieg. Powieść współczesna*, Warszawa – Kraków [1922].
Kowalewski W., *Bóg zapłac!*, Warszawa 2000.
Kuczok W., *Gnój*, Warszawa 2004.
Miciński T., *Mené-Mené-Thekel-Upharism!... Quasi una phantasia*, w: tegoż, *Pisma pośmiertne Tadeusza Micińskiego*, cykl I: *Lucyfer*, red. A. Górski, Cz. Latawiec, Warszawa 1931.
Przybyszewski S., *Dzieci nędzy*, Warszawa 1929.
Sieniewicz M., *Czwarte niebo*, Warszawa 2003.
Tryzna T., *Panna Nikt*, Warszawa 1996.

Opracowania

- Gutowski W., *Nagie dusze i maski. O młodopolskich mitach miłości*, Kraków 1992.
Jarzębski J., *Formy pesymizmu*, w: *Ćwiczenia z rozpacy. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. J. Jarzębski, J. Mombro, Kraków 2011, s. 11–23.
Matuszek G., *Nowa (młoda) proza wobec nowej rzeczywistości*, w: *Literatura wobec nowej rzeczywistości*, red. G. Matuszek, Kraków 2005, s. 275–300.
Odkrywanie modernizmu. Przekłady i komentarze, red. i wstęp R. Nycz, Kraków 1998.
Podraza-Kwiatkowska M., *Pustka – otchłań – pełnia*, w: tejże, *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*, Kraków 1985.
Szymańska B., *Miłość i lęk*, w: tejże, *Mistycy i pesymiści. Przeżycia i uczucia jako wartości w filozofii polskiego modernizmu*, Wrocław 1991, s. 145–158.
Tischner J., *Myślenie według wartości*, Kraków 1982.
Walas T., *Ku otchłani (dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905)*, Kraków 1986.
Wyka K., *Młoda Polska*, t. I: *Modernizm polski*, Kraków 1977.
Zalewski C., *Aspekty przemocy w literaturze najnowszej*, w: *Ćwiczenia z rozpacy. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*, red. J. Jarzębski, J. Mombro, Kraków 2011, s. 213–251.

Summary

Experiencing the disintegration of world of the value is located in a range of universal subjects, letting for establishing the dialogue of the tradition with the present. Passed dissertations are concentrating on analysis of the literary way of expressing the axiological vacuum, referring to such issues, like the belief in God, the vision of love, the idea of the house as the space safe, giving feeling approval and closenesses. In the area of contemporary literature stressed also a crisis of the belief in humanity is remaining as the source of the good, returning in visions and dreams. In the conglomeration of showing resemblances and differences above all an attitude of the nihilism, resulting from experiencing reality as the chaos which is giving none is becoming apparent of hope, causes the disintegration of the subject.

In this regard he is seeking the significance of the tradition of Young Poland to confirm in portraying the phenomenon of the disintegration of the value in the newest literature.